

Majdan zjada własne dzieci

13 marca 2019

31 marca to termin pierwszej tury wyborów prezydenckich na Ukrainie. Atmosfera u naszego wschodniego sąsiada wyraźnie gęstnieje. Badania opinii publicznej dają – jak na razie – przewagę trójce pretendentów (przy ponad 40 kandydatach w tym wyścigu). Chodzi o prezydenta Petra Poroszenkę, jednego z czołowych oligarchów, którego oficjalnym majątkiem zarządza aktualnie rodzina, Julię Tymoszenko, byłą premier Ukrainy, w polityce od początku lat 90. XX wieku oraz Wołodymyra Zełenskiego, komika, aktora i producenta filmowego. Ostatnie sondaże sytuują na pierwszym miejscu Zełenskiego z 23 proc., za nim, o włos, Poroszenkę (16,4 proc.) i Tymoszenko (15,7 proc.).

O czym świadczy poparcie dla człowieka, który z polityką ma tyle wspólnego, że grał prezydenta Ukrainy w popularnym serialu? Trudno o lepszy dowód na to, że większość wyborców kontestuje całą tzw. klasę polityczną. I nie za Krym czy wojnę na wschodzie kraju. Ludzie są zrozpaczeni skalą korupcji, oligarchizacji, tragiczną, niemal beznadziejną jakością życia.

Jaka jest odpowiedź Poroszenki? „Trzeba zwyciężyć by nie sięść” – to jego nieoficjalne hasło. I trzeba przyznać, iż czyni to niczym walec drogowy, nie szczędząc pieniędzy i reklamy, zaprzęgając całą machinę państwową w swoją kampanię. Ma otwarte poparcie Waszyngtonu i ciche wielu kół na Zachodzie Europy. Zwłaszcza tych finansowych, bankierskich i intelektualnych o neoliberalnej proveniencji, obecnych stale w światowym mainstreamie. Oligarchowie i właściciele kapitału – łączcie się!

Ręka w rękę z neoliberalami idą środowiska nacjonalistyczne, by nie powiedzieć: neonazistowskie. Może i liczba mandatów w parlamencie posiadanych przez partię Ołeha Laszki, Andreja Parubija czy Iriny Farion (działaczka Swobody, zasłynęła

apelami w stylu „Wszyscy rosyjskojęzyczni winni być zabici”) nie jest imponująca, ale nie zmienia to faktu, że nacjonaści, dobrze zorganizowani i odpowiednio zabezpieczeni przez resorty siłowe, mają możliwość oddziaływania na opinię publiczną poprzez media społecznościowe, szantażowania innych aktywistów agresją swojej narracji. Czołowi politycy mainstreamu przejmują ten sposób myślenia i retorykę.

Środowiska szowinistyczne przystąpiły, po eliminacji fizycznej (np. Buzyny czy Szeremeta) i wymuszanych na władzach aresztach wszystkich uznanych za stronników Rosji, przeszły do gróźb i ataków na wszystkich niepodzielających absolutnej admiracji dla UPA/OUN/Bandery i Szuchewycza. Bezpieczni nie są nawet „sprawdzeni” aktywiści Majdanu, gorąco oddani idei europejskości Ukrainy i absolutnego rozdziału z Rosją. Oczywiście takie stawianie sprawy uzasadniane jest wszechobecnymi wpływami Kremla, przy czym z jednej strony nacjonaści straszą onnipotencją wschodniego sąsiada, z drugiej zapowiadają rychły rozpad Rosji, a tym samym rozszerzenie granic Ukrainy na Kubań, po Wołgę i na przedpole Kaukazu.

Przykład? Gwiazda Kanału 112, który pod względem skali oglądalności można porównać z polskim TVN, Dmitrij Gordon, aktywista Majdanów 2004 i 2014, gorący zwolennik proamerykańskiego kursu Kijowa, topowy komentator miejscowych mediów, antyrosyjski, lecz nie sympatyzujący z ultrapravicą, został przez Irynę Farion opisany na Facebooku w następujący sposób: „To swołocz, niech zdechnie w strasznych mękach. Znieważam Gordona”. Polityczny komiliton Farion, Parubija i Laszki, zastępca przewodniczącego rady miejskiej Kropiwnickiego (dawnego Kirowohradu) Ihor Stepura również na FB skierował do Gordona taką oto groźbę „Trzeba, żeby on zdechł w ślad za Buzyną”. Miało to wszystko miejsce na początku marca, kiedy to Gordon wypowiedział się krytycznie o UPA, OUN, Banderze, Szuchewyczu i oficjalnie głoszonej historii Ukrainy.

O skandalicznych wpisach na „Facebooku” Gordon opowiedział w specjalnym klipie, umieścił go również w mediach społecznościowych. Nikt z organów ministerstwa sprawiedliwości czy Rady Najwyższej (Farion jest bądź co bądź deputowaną posłanką do parlamentu) do tej pory nie zareagował.

Tak właśnie klimat społecznej debaty narzucany jest przez hałaśliwą, niezwykle agresywną hiperprawicę. Tak, bezwarunkowe poparcie społeczne dla niej jest niskie. Ale ofensywność, spójność organizacyjna i fanatyzm czynią z tych środowisk niesłychane zagrożenie. Irracjonalna i infantylna ignorancja w tej mierze jest niewybaczalna, znając historię Europy i widząc co wokoło się współcześnie dzieje.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: Strajk.eu